

REGINA BOCHENEK-FRANCZAKOWA
Instytut Filologii Romańskiej
Uniwersytet Jagielloński

FRYDERYK CHOPIN I GEORGE SAND W OCZACH POLSKICH BIOGRAFÓW I KRYTYKÓW LITERACKICH

Kilkuletni związek wielkiego polskiego kompozytora z francuską pisarką Aurorą Dudevant piszącą pod męskim pseudonimem George Sand stał się przedmiotem jednej z tych opowieści o słynnych kochankach, które obrastają różnymi interpretacjami i żyją własnym życiem. W jubileuszowym roku chopinowskim warto przywołać postać George Sand, wielkiej miłości Chopina, kobietę, która budziła – i nadal budzi – wiele sprzecznych uczuć wśród biografów kompozytora.

Przypomnijmy kilka faktów, w wielkim skrócie, z uwypukleniem tych momentów, wokół których będą snuć opowieści polscy biografowie kompozytora. George Sand i Fryderyk Chopin poznali się pod koniec października 1836 roku, w salonie hrabiny d'Agoult, towarzyszką życia Franciszka Liszta. Aurora Dudevant była już znaną pisarką, zarazem barwną postacią życia paryskiej elity artystycznej, kobietą niezależną w swych poglądach i obyczajach. Od 1836 roku żyła w separacji z mężem, sama wychowywała dwoje dzieci, Maurycego i Solange, jednocześnie prowadziła życie dalekie od norm mieszczańskich obowiązujących kobiety w XIX wieku. Fryderyk Chopin był wtedy znanym i cenionym kompozytorem i pianistą. Jego znajomość z Marią Wodzińską, z którą łączył matrymonialne plany, zmierzała właśnie do zerwania cichych zaręczyn. Wiosną 1838 roku Chopin i Sand widywali się coraz częściej na wieczorach muzycznych w paryskich salonach. Zostali kochankami w czerwcu i spędzali w Paryżu pierwsze upojne miesiące. W październiku Chopin i George Sand wraz z Maurycem i Solange wyruszyli w podróż na Majorkę. Przebywali na wyspie kilka miesięcy, do lutego 1839 roku. Pobyt ten zaznaczył się całym ciągiem niefortunnnych zdarzeń, przeciwności i kłopotów, a przede wszystkim stanowił „ogniową” próbę ich miłości; Fryderyk bardzo poważnie zachorował, Aurora opiekowała się nim z wielkim oddaniem. W czerwcu Chopin przybył po raz pierwszy do Nohant. Od tam życie obojga miało się toczyć przez kilka lat, do rozstania w 1847 roku, w regularnym rytmie. Miesiące letnie spędzali oboje w Nohant, rodzinnej posiadłości pisarki w regionie Berry, natomiast od jesieni do maja przebywali w Paryżu, gdzie

mieszkali osobno, ale blisko siebie i prowadzili życie wypełnione pracą i obowiązkami towarzyskimi. Oboje obracali się w kręgach elity artystycznej Paryża – dzięki Chopinowi George Sand bliżej poznała środowisko polskiej emigracji, przede wszystkim zaś Adama Mickiewicza, którego szczerze podziwiała; natomiast Chopin wielką przyjaźnią darzył malarza Eugène'a Delacroix oraz śpiewaczkę Paulinę Garcia-Viardot, poznanych dzięki pisarce. Kryzys zaczął się około 1844 roku. Trudno w kilku zdaniach określić, co się nań złożyło – jest to zresztą wciąż przedmiotem różnych interpretacji, opartych najczęściej na domysłach. Na pewno zmęczenie George Sand przedłużającą się, trudną dla niej sytuacją uczuciową i rodzinną pchnęło ją do napisania powieści *Lukrecja Floriani*, w której wszyscy doszukują się elementów autobiograficznych, a w portrecie księcia Karola – obrazu samego Chopina. Powieść ukazała się w 1846 roku, wywołując mieszane uczucia wśród znajomych słynnej pary. Fryderyk Chopin czuł się coraz gorzej w Nohant, w którym narastał konflikt między nim a synem pisarki – Maurycym oraz między córką, Solange a matką. Chopin opuścił Nohant jesienią roku 1846, by już nigdy tam nie wrócić. Rozstanie kochanków nastąpiło wiosną 1847 roku, tuż po ślubie Solange z rzeźbiarzem Clésingerem. Chopin, który stanął po stronie Solange, zamknął sobie tym samym drogę powrotu do George Sand. Bez opieki Aurory coraz trudniej było mu pokonać kolejne ataki postępującej choroby. Fryderyk Chopin zmarł 17 października 1849 roku w Paryżu.

George Sand i Chopin, słynni już za życia, budzili żywe zainteresowanie Polaków, poczynając od lat czterdziestych XIX wieku. Najwięcej śladów tego zainteresowania można znaleźć po śmierci Chopina (1849) i Sand (1876); potem zaś przybywało publikacji zwłaszcza z okazji kolejnych rocznic urodzin i śmierci kompozytora. Interesujące wydaje się, jak obraz tego związku kształtował się, zmieniał w polskich biografiach Chopina i różnych pracach na jego temat w czasie 170 lat¹.

Na wstępie chciałabym podkreślić dwie kwestie: po pierwsze, Fryderyk Chopin należy do „panteonu” najbardziej znamienitych Polaków – wszyscy polscy biografowie odnoszą się więc do jego życia i twórczości z wielkim szacunkiem i podziwem, co wcale nie ułatwia nakreślenia w miarę bezstronnego obrazu związku kompozytora z francuską pisarką. Po drugie, trzeba zdać sobie sprawę, że w XIX wieku obecność George Sand w kulturze polskiej dotyczy przede wszystkim jej twórczości – do śmierci pisarki z uwagą śledzono w prasie kulturalnej jej nowe powieści, tłumaczono utwory, drukowano recenzje z przedstawień jej sztuk, granych na scenach paryskich i polskich. W większych esejach i publikacjach prasowych poświęconych George Sand wspomina się o Chopinie raczej zdawkowo, by podkreślić, że dzięki niemu pisarka zbliżyła się do twórców z kręgu polskiej emigracji².

¹ Biorę pod uwagę wyłącznie teksty ogłoszone drukiem i napisane przez polskich twórców, od 1840 roku.

² Anon. *Salon Jerzego Sand*, „Gazeta Warszawska” 1844, nr 94, s. 4. Najwcześniejszą wzmiankę o związku Chopina i Sand, w formie zabawnej „plotki literackiej”, znalazłam w „Tygodniku Literackim” z roku 1840: „Nasz Chopin wyjeżdża i tego roku z panią Dudevant do Hiszpanii. Trudnoby było wyrzec, czy Chopinowi p. Dudevant, czy pani Dudevant Chopina pozazdrościć” (nr 25, s. 200).

„Pani Sand” pojawia się jako partnerka Chopina głównie w artykułach o wielkim kompozytorze. Tuż po jego śmierci, w kilku publikacjach prasowych, nie omieszkało przypomnieć roli, jaką George Sand odegrała w życiu polskiego artysty. Już od tej chwili widać zarysowujące się dwie krańcowe postawy w traktowaniu francuskiej pisarki. Z „wielkim bólem” przypomina o tym związku Jan Koźmian w artykule z „Przeglądu Poznańskiego”:

Ani uwielbienie dla jeniusza, ani cześć dla pamięci szlachetnego człowieka nie powinny zaślepić aż do pobłażania i zamilczenia zbrodni, które się w pospolitych ludziach tak surowo potępia. Głęboko przeto żałować wypada, iż tak piękny żywot bez skazy nie pozostał³.

Krańcowo odmienny jest artykuł zamieszczony w „Gazecie Warszawskiej”, podkreślający duchowy związek dwojga wybitnych artystów: „geniusz marzenia, tęsknoty i boleści spotkał się z geniuszem czynu, śmiałości i potęgi (...) Te dwa duchy, tak sprzeczne na pozór, pojęły się”. Autor⁴ z podziwem patrzy na ów „związek bratni”, który dał nam arcydzieła: powieść *Consuelo*, gdzie „szukać należy źródła głębokiego uczucia muzyki słowiańskiej” oraz „może najszczytniejszy utwór Chopina, Sonatę z marszem pogrzebowym, którą wzniosłe uczucie wiary religijnym blaskiem uświetnia”. Świat ów związek „czernił a on mu w nagrodę rzucił ideały, w formie marzeń autora, w formie śpiewu muzyki”⁵.

Jeszcze za życia George Sand ukazały się w polskich periodykach dwa teksty poświęcone Chopinowi, które przywołują również postać pisarki. Pierwszym jest *Wspomnienie*, pióra Eleonory Ziemięckiej, przyjaciółki rodziny Chopinów⁶. Ziemięcka przez dyskrecję wzbrania się przed opowieścią o tym związku „dwóch serc kochających się wprawdzie, ale wychowanych w innych żywiołach, w innej sferze obyczajów i zasad” – nie omieszka jednak wspomnieć o winie płynącej „z wysokiego pojęcia obowiązków uczucia, które bez sankcji Sakramentu, w słabej naturze ludzkiej rękami znaleźć nie mogą”⁷; kwestia ta często będzie powracać w polskich biografiach Chopina. Ziemięcka dostrzega również twórczy, oryginalny charakter tego uczucia, który dał światu *Consuelo* oraz arcydzieła Chopina. Podkreśla wreszcie, iż George Sand zawdzięcza kompozytorowi nie tylko znajomość muzyki, ale i literatury polskiej. Chopin to uczynił, „że może w całej Francji nie ma umysłu, który lepiej rozumiał mistrzostwo naszej poezji i głębokość naszych dążeń”⁸.

W zupełnie innym tonie pisze historyk, hrabia Stanisław Tarnowski w swym esejku *Kilka słów o Chopinie*. George Sand jawi mu się jako „fatalna Dalila”, która

³ „Przegląd Poznański” 1849, t. IX, s. 689–690.

⁴ Jeden z pierwszych polskich biografów Chopina, Ferdynand Hæssick, przypisuje autorstwo tego artykułu Oskarowi Kolbergowi, znawcy polskiej muzyki ludowej, zarazem zaprzyjaźnionemu z rodziną Chopinów (*Chopin. Życie i twórczość*, Kraków 1967, t. III, s. 304–305).

⁵ „Gazeta Warszawska” 1849, nr 293, s. 4.

⁶ Warto przypomnieć, że dwadzieścia lat wcześniej Eleonora Ziemięcka opublikowała spory, dość krytyczny esej o twórczości George Sand: *Charakterystyka pani Sand*, „Athenæum” 1842, t. V, s. 55–72.

⁷ E. Ziemięcka, *Wspomnienie*, „Noworocznik Ilustrowany dla Polek”, Warszawa 1862, s. 6.

⁸ *Ibid.*, s. 8.

po złamaniu serca Mussetowi zatrąła życie Chopina⁹. Dla polskiego historyka wszystko jest proste: „Z jednej strony oddanie całej duszy, skupienie całego życia w tym uczuciu; ta dusza była może drażliwa, chora, do zbytku czuła, może czasem niesprawiedliwa, przykra, ale oddała się cała, bezwzględnie, bez restrykcji i na zawsze”; z drugiej zaś strony, obłuda kobiety pospolitej¹⁰. Ich miłość, może zrazu szczerą, szybko przerodziła się w związek, w którym zdaniem Tarnowskiego Fryderyk cierpliwie „tłumił w sobie wszystkie upokorzenia, wszystkie bóleści zadawane rozmyślnie i z zimną krwią”¹¹; według badacza nawet powieść *Lukrecja Floriani* przyjął spokojnie, choć wiedział, że jest skarykaturowany w postaci księcia Karola, wszystko to znosił z poczucia godności i wierności samemu sobie. Taka interpretacja długo będzie obowiązywać w polskich biografiach Chopina od początków XX wieku.

W roku śmierci George Sand (1876) ukazują się publikacje poświęcone jej życiu i twórczości. W dużym eseju zamieszczonym w „Biesiadzie Literackiej”¹² Waleria Marrené (Morżkowska) broni pisarki przed zarzutami niemoralności. Autorka kładzie nacisk na wartości jej twórczości: „żądza prawdy, szukanie jej niezamordowane, niezadowolanie się żadnym utartym komunałem, głębokie współczucie dla każdego cierpienia są to charakterystyczne cechy całej literatury i działalności znakomitej pisarki”¹³. O Chopinie i wpływie jego muzyki autorka esaju pisze krótko: dzięki kompozytorowi pisarka „zaczepnęła owo głębokie poczucie i zrozumienie muzyki, których tylekroć dała dowody w swoich dziełach, szczególnież też w *Consuelo* i *Adrianim*”¹⁴. Można też znaleźć artykuł, w którym słynny związek pisarki z Chopinem jest schowany za eufemizmem „przyjaźni”: „Nasz Szopen był dla niej mistrzem, którego poznała osobiście i kilka lat spędziła w stosunku zażyłej przyjaźni z wielkim artystą, co opisała pięknie potem”¹⁵.

George Sand i Chopin zostali bohaterami słynnej historii miłosnej pod koniec XIX stulecia, głównie dzięki pierwszym biografiom sławnego kompozytora. Jedną z nich¹⁶, pióra polskiego autora – Maurycyego Karasowskiego (1882), pozwala dostrzec interpretacje, które zaważą na wizerunku „pani Sand” i przedstawianiu jej relacji z Chopinem. Karasowski nie może jeszcze zaprzeczyć, że George Sand to „wielka artystka, obdarzona cudownym darem opisywania najdelikatniejszych tajników serca, najgwałtowniejszych namiętności uczuć ludzkich”¹⁷. Ale jej „wyższa inteligencja” połączona ze zbytnią swobodą razi autora, który widzi w Sand kobietę „w pragnieniach zmysłowych nienasyconą”, gotową „odtrącić to,

⁹ S. Tarnowski, *Kilka słów o Chopinie*, „Przegląd Polski” maj 1871, s. 228.

¹⁰ Ibidem, s. 228–229.

¹¹ Ibidem, s. 230.

¹² W. Marrené (Morżkowska), *Pani Sand*, „Biesiada Literacka” 1876, numery 33–36.

¹³ Ibidem, nr 33, s. 517.

¹⁴ Ibidem, nr 36, s. 567.

¹⁵ „Tygodnik Ilustrowany” 1876, nr 25, s. 390. Artykuł jest podpisany: *L. W.* Takie przedstawienie związku Chopina i George Sand występuje czasem w późniejszych biografiach, zwłaszcza jeśli przeznaczone są dla młodego lub niewyrobionego czytelnika.

¹⁶ Bierzymy pod uwagę wyłącznie biografie napisane przez autorów polskich nawet, jeśli niektóre z nich zostały najpierw napisane po angielsku i wydane za granicą (np. Wierzyńskiego i Zamoyskiego).

¹⁷ M. Karasowski, *Fryderyk Chopin. Życie – listy – dzieła*, Warszawa 1882, t. II, s. 71.

co przed chwilą zdawało się jej być potrzebnym do zaspokojenia jej żądz wzburzonych”. George Sand jawi się więc jako *femme fatale*:

Cóż za fatalność, iż Chopin musiał na drodze swego życia spotkać się z tą błyszczącą, lecz straszną zarazem gwiazdą! On tęskniący do cichej, spokojnej bez walki egzystencji, wszedł w związki, które go miały skruszyć, złamać; zbliżył się do płomienia, co go miał spalić i w popiół obrócić!¹⁸

Karasowski powołuje się na esej Tarnowskiego, utrwała zatem te interpretacje związku Chopina z George Sand, w których to ona jest winna wszystkim nieszczęściom, jakie spotkały kompozytora, odkąd ją poznał.

Od początku XX wieku o George Sand będzie się w Polsce przypominać już tylko z okazji rocznic. W setną rocznicę urodzin pisarki liczba publikacji przedstawia się raczej skromnie; w 1904 roku nie interesowano się już twórczością autorki *Consuelo* i czytano ją coraz rzadziej. Wydaje się natomiast, że jest to moment, w którym Sand przechodzi do legendy. Odtąd jej postać będzie pobudzać ciekawość i wyobraźnię amatorów historii o sławnych kochankach. W oczach Polaków George Sand przekształca się, stopniowo, ale nieubłaganie, z wielkiej pisarki w jedną z najważniejszych postaci kobiecych w życiu Fryderyka Chopina. Można się o tym przekonać, czytając ciekawy tekst z 1904 roku, *Zły duch Chopina*¹⁹. Autor (autorka?) zdaje się usprawiedliwiać przed czytelnikiem, że zajmuje jego uwagę osobą, która „jest dla naszego ogółu uosobieniem złego ducha” wielkiego Polaka; ale przecież była to kobieta niepospolita, godna, by stać się partnerką „takiego olbrzyma, jak nasz genialny poeta tonów. Szczegóły usprawiedliwiają go poniekąd ze słabości charakteru, kusicielka była potęgą, przed którą nawet zasady pierzchają”²⁰. Z jednej strony autor(ka) żałuje, że Chopin tyle lat życia zmarnował w związku z George Sand, z drugiej zaś przyznaje, że przynajmniej „nie uległ popolitości”. Po takim wstępie odkrywamy ze zdziwieniem, że całość tekstu poświęconego „pani Sand” jest po prostu przedrukiem eseju Walerii Marrené zamieszczonego w tym samym periodyku w roku 1876. Rzecz znamienita: od 1876 do 1904 roku coś pękło w sławie literackiej pisarki w Polsce. Trzeba było niejako „przemycić” George Sand pod szyldem „złego ducha Chopina”, by uczcić stulecie jej urodzin.

Jak można się spodziewać, prawdziwy wysyp publikacji nastąpił z okazji stulecia urodzin Fryderyka Chopina. George Sand jest w nich wszechobecna, ale jej portret jest wszędzie nieprzychylny, wręcz nienawistny. *Femme fatale* wybierająca słabych mężczyzn, „pani Sand”, utalentowana artystycznie była zarazem „demoniczną naturą” – pisze Henryk Strenger²¹. Zmysłowa „jak najbardziej zmysłowy samiec-mężczyzna”, potrafiła przyciągnąć Chopina, który „z ciałem i duszą pochłonięty został tym żarem namiętnego płciowego oddania się”²². O ile Fryderyk „żywił ku pani Sand również i miłość – głęboką, trwałą”, o tyle uczucia

¹⁸ Ibidem, s. 72.

¹⁹ [W.w.M.m.], *Zły duch Chopina*, „Biesiada Literacka” 1904, numery 33–36.

²⁰ Ibidem, nr 33, s. 129.

²¹ H. Strenger, *O życiu Chopina, geniuszu i duchu jego muzyki. Próba syntezy*, Lwów 1910, s. 56.

²² Ibidem, s. 57.

pani Sand były oparte na „czystym pożądaniu płciowej rozkoszy”²³. Ten portret George Sand z początku XX wieku, który odnajdujemy również u innych biografów Chopina z tej epoki, wydaje się naznaczony dekadencją i motywem *femme fatale*, swymi niebezpiecznymi wdziękami rozpalającej miłość u kochanka, by go potem zniszczyć²⁴. Brakuje jasnych kolorów w owym wizerunku pisarki. Jeśli przypomina się o wdzięczności, jaką winniśmy jej za opiekę nad chorym kompozytorem, zaraz dorzuca się uwagę, że zanadto się tym chwaliła. Winę za zerwanie zrzucano wyłącznie na nią. Wyjaśnienia, które dawano, były jak zwykle proste: Sand znudziła się szybko chorym kochankiem i szukała pretekstu, by z nim zerwać²⁵. Chętnie powtarzano kalumnie krążące w środowisku polskiej emigracji, jakoby George Sand swym wybujałym temperamentem wyczerpała siły fizyczne Chopina. Nawet hasło w *Encyklopedii muzycznej* z 1909 roku zawiera, oprócz kilku nieścisłości, tendencyjny obraz tego związku: to miłość do Sand zabiła Chopina²⁶. Wreszcie inna myśl przewija się w tych biografjach: sztuka karmi się cierpieniami artystów i wznosi się ponad „filisterską vegetację”. Ten argument miał zapewne usprawiedliwić wielkiego kompozytora w oczach tych wszystkich, których gorszył „wolny związek” rodaka z „kobietą-demonem”²⁷.

Z całą pewnością przełomem w polskiej biografistyce Chopina stało się trzutomowe dzieło pióra Ferdynanda Hoesicka (1911), które rzuciło nowe światło na interpretację życia Chopina i zarazem jego związku z George Sand. Zanim jednak powstało to dzieło, pierwotna, bardzo skrótowa jego wersja z 1899 roku przedstawia tradycyjnie nieprzyjazny portret pani Sand:

Najgenialniejsza ze wszystkich kobiet piszących, świetna stylistka, obdarzona niezwykle bujną wyobraźnią poetycką, choć nie grzesząca zbytnią głębokością swych paradoksalnych pomysłów, był to Don Juan w spódnicy, stający się wampirem dla tych, których swym urokiem opętał. Zmysłowa i lubieżna, była nienasycona w swych cielesnych żądzach, a gdy chodziło o ich zaspokojenie, nie krepowała się żadnymi skrupułami²⁸.

W swej biografii z 1911 roku Hoesick zachowuje wprawdzie niektóre uprzedzenia do George Sand (sądząc na przykład, że bała się zarazić od chorego i czuła doń odrazę²⁹), to jednak maluje jej portret w dużo cieplejszych barwach. Piękna, obdarzona żywą wyobraźnią, a zarazem zmysłem praktycznym, bezinteresowna, uczynna i gościnna, Aurora miała charakter skomplikowany, ale składały się

²³ Ibidem, s. 58.

²⁴ Zob.: H. Opieński, *Chopin*, Lwów–Warszawa 1910 [reprint: Warszawa 1996]; W. Nawrocki, *George Sand*, „Bluszcz” 1910, nr 9, s. 92–93; A. A., *Fryderyk Chopin*, Warszawa 1910; J. Głowacki, *Fryderyk Chopin (Jego życie i twórczość)*, Kołomyja 1910; A. Poliński, *Chopin*, Kijów 1914.

²⁵ J. Głowacki, op.cit., s. 11; A. A., op.cit., s. 31.

²⁶ *W stuletnią rocznicę urodzin Fryderyka Chopina 1810–1910 – wyjątek z Encyklopedii Muzycznej opracowanej przez Władysławę Stefanowską-Tobiczyk*, Lwów 1909.

²⁷ H. Strenger, op.cit., s. 61. Wyjątkową pozycję zajmuje odczyt Stanisława Przybyszewskiego: znany pisarz Młodej Polski odrzuca myśl o jakimkolwiek wpływie George Sand na Chopina, sztuka bowiem nie ma, jego zdaniem, żadnego związku z życiem artysty. S. Przybyszewski, *Szopen a Naród*, Kraków 1910.

²⁸ F. Hoesick, *Fryderyk Chopin. Zarys biograficzny*, Petersburg 1899, s. 70–71.

²⁹ F. Hoesick, *Chopin. Życie i twórczość*, op.cit., t. II, s. 319.

nań trzy główne cechy: dobroć, wspaniałomyślność i pracowitość, uważa autor³⁰. Hoesick był pierwszym polskim biografem Chopina, który zauważył, że pisarka znała się na muzyce, wprawdzie jako dyletantka – a takie przekonanie wcale nie jest powszechne wśród chopinologów. Dla większości biografów kompozytora jego związek z George Sand jest zjawiskiem tajemniczym, które próbują zrozumieć i wyjaśnić. Hoesick, jak wielu biografów z pierwszej połowy XX wieku, szuka formuły prostej, niewykłanej w niuanse. Jego zdaniem, jak „Chopina przykuwała do pani Sand jej kobiecość, tak panią Sand przykuwał do Chopina jego geniusz”³¹. Inną kwestią zwracającą uwagę biografów jest rozwój długotrwałego związku i przyczyny jego zerwania. Hoesick jest jednym z pierwszych, którzy otwarcie biorą stronę George Sand: odrzucił interpretację, według której *Lukrecja Floriani* została napisana, by „pozbyć się” Chopina. Więcej, Hoesick uważa, że kompozytor, który rozpoznał swe rysy w postaci księcia, dyplomatycznie udawał obojętność. Autor żałuje również, że zaciął się on w gniewie. Zdaniem Hoesicka George Sand czekała tylko na znak, by doń wrócić³². Zatrzymaliśmy się dłużej na tej biografii Chopina, cieszyła się ona bowiem dość długo autorytetem w Polsce – każdy, kto zajmował się biografiami Chopina, powoływał się odtąd na to dzieło, nie zawsze jednak przyjmując jego optykę życzliwą dla George Sand.

W latach międzywojennych, w kraju, który nareszcie odzyskał wolność po latach zaborów, zainteresowanie Chopinem i George Sand nie słabnie. Można zaobserwować kilka tendencji. Z jednej strony muzykologów, na przykład Zdzisław Jachimecki, usiłują ustalić fakty w świetle najnowszych badań. Jachimecki wyjaśnia, że przedstawianie Chopina jako ofiary George Sand wynika z potrzeby gloryfikowania wielkiego kompozytora, z uprzedzeń w stosunku do pisarki oraz stąd, że nie znano wszystkich źródeł³³. Leopold Binental również odrzuca obraz „fatalnego” związku Chopina z George Sand; wręcz przeciwnie, podkreśla autor, to u boku pisarki kompozytor stworzył swe arcydzieła³⁴. Z drugiej strony znajdujemy biografie zabarwione romansowo, które powielają obrazy i wypowiedzi nieprzychylnie francuskiej pisarce. Józef Jankowski, wzorem poprzedników z początków stulecia, buduje portret George Sand łączący jej niepospolite cechy jako pisarki z męskimi cechami charakteru i pragnieniem niezależności za wszelką cenę. „Kim była w istocie ta bujna i niepodległa natura, ta głowa zapalona, ta ryzykantka szalona miłości, ta gwałtownica nieugięta wolności i praw kobiety, genialna pisarka, umysł rozległy i bystry...”³⁵. Chopin, owa „dusza nieskazitelna, ładem patriarchalnym i cnotami polskimi namaszczona (...) nie znał namiętności i zmysłów rozpalenia”³⁶ – a jednak uległ magnetycznej sile, jakiej „pani Sand” potrafiła użyć, by zdobyć mężczyznę. Jankowski usiłuje zrozumieć motywacje

³⁰ Ibidem, t. II, s. 249–250. Zmiana poglądów autora jest znacząca.

³¹ Ibidem, t. II, s. 347.

³² Ibidem, t. III, s. 131.

³³ Z. Jachimecki, *Fryderyk Chopin. Rys życia i twórczości*, Warszawa 1949, s. 85 (wyd. oryg.: 1927).

³⁴ L. Binental, *Chopin. Życiorys twórcy i jego sztuka*, Warszawa 1937, s. 94–95.

³⁵ J. Jankowski, *Miłość artysty. Szopen i pani Sand*, Warszawa 1927, s. 9–10.

³⁶ Ibidem, s. 42.

Chopina pozostającego w związku z taką partnerką. Pragnienie stworzenia rodzinnego gniazda tłumaczyłoby „jego wymaganie wyłączności uczuć” oraz „troskę o dzieci pani Sand, o ład moralny domu, o sankcję obyczajów”, ale także „mękę jego z powodu odmienności poglądów i natury”. Autor dostrzega jednak i to: „potrzebę upojenia się fatalnym ciałem pani Sand dla zapomnienia nieszczęścia duszy”³⁷. A George Sand? „Bezwzględna”, „cyniczna niemal w swym egoizmie”, zostawiła Chopina przy sobie „nie tylko dla macierzyńskiej opieki”, lecz głównie aby był „zabezpieczeniem od pokus względem innych mężczyzn”³⁸. Powieść *Lukrecja Floriani* autor nazywa „szelmostwem literackim”, nie znajdując dość słów potępienia: „To oczernienie, to oszczerstwo skryte (...) człowieka szlachetnego i idealnego (...) jest czynem tak brzydkim (...), że można go położyć tylko na karb niepoczytalności moralnej pani Sand”³⁹. Mówiąc krótko, „Pani Sand była chorobą nieuleczalną Szopena”⁴⁰, on natomiast, był jej sumieniem, „ocalił (...) tę duszę od grożącego jej (...) nierządu, od otchłani wiecznej”⁴¹.

Spośród publikacji o Chopinie z tego okresu warto wyróżnić biografię pióra Juliusza Kadena-Bandrowskiego, która proponuje ciekawą interpretację słynnej pary. Portret pani Sand nakreślony jest pod znakiem żywiołu, energii i ruchu: George w nocy pisze, a w dzień – „tygodniki bojowe wydaje, gotuje kuchnię wyborną, dzieci uczy, konno jeździ (...) wszelakie akcje społeczne, publicystyczne [sprawia – przyp. R.B.-F.], a jeszcze wieczorami na salony wystąpi, urocza, czarnooka, w turbanie, szarawarach, z cygarem w ustach”⁴². Kaden-Bandrowski wyraża zdziwienie, że Chopin, „wcielenie miary, szyku”, i „ta pani Jerzy Sand, socjalistka a zarazem hrabini, utaprawa ziemią rodzinną po łokcie” mogli się z sobą związać. A jednak miłość sprawiła, że „trwali razem zadając sobie rany”⁴³. W interpretacji Kadena-Bandrowskiego, jedynej tego rodzaju, Chopin

przeniknął biernym urokiem życia swej ukochanej zagrażając jej spokojowi każdej chwili, żądając ciągłych ofiar, chorym wdziękiem przymuszając do nieustannej opieki i czułości. (...) Widać, że (...) musiał swoim mierzchnącym trwaniem nasuwać się, zachodzić na taką bujność, na taki wrzątek ruchu, pośpiechu, światła⁴⁴.

W tym chórze autorów okresu międzywojennego odcinają się dwa głosy kobiece. Jadwiga Kiewniarska, współpracowniczka postępowych kobiecych czasopism, propagowała w nich „feministyczny” obraz George Sand. Czasopismo „Bluszcz” opublikowało pośmiertnie tekst odczytu Kiewniarskiej o George Sand i Chopinie, w którym ujęła się ona za francuską pisarką, istotą „niezwykle po-

³⁷ Ibidem, s. 43.

³⁸ Ibidem, s. 133–134.

³⁹ Ibidem, s. 128.

⁴⁰ Ibidem, s. 131.

⁴¹ Ibidem, s. 135.

⁴² J. Kaden-Bandrowski, *Życie Chopina*, Warszawa 1938, s. 66. Ten barwny portret George Sand w szarawarach został skreślony przez Juliana U. Niemcewicza w jego dzienniku. Niemcewicz spotkał Sand u Wojciecha Grzymały w roku 1838. Portret ten jest chętnie cytowany i powtarzany przez polskich biografów Chopina.

⁴³ Ibidem, s. 67.

⁴⁴ Ibidem, s. 70.

ciągającą (...), imponująco odważną”, pionierką współczesnych kobiet⁴⁵. Podobnie brzmi głos Marii Czapskiej, która z okazji setnego jubileuszu romantyzmu francuskiego przypomniała życie i sylwetkę twórczą George Sand, kładąc nacisk na jej postępowe poglądy w latach czterdziestych XIX wieku przygotowujących rewolucję – poglądy obce Chopinowi, który nie lubił też przyjaciół Sand „o zaniedbanym wyglądzie”. Autorka przyjmuje punkt widzenia pisarki, cytując jej wypowiedzi o wzajemnej tolerancji „w gustach, ideach, zasadach politycznych” George Sand i Chopina. Przez osiem lat trwania tego związku, uważa Czapska, Sand była dla kompozytora „nie tylko kochanką, ale też przyjacielem, najlepszą opiekunką i matką”⁴⁶.

Po wojnie, w nowej sytuacji politycznej i kulturalnej, George Sand była postrzegana w Polsce głównie jako pisarka zaangażowana w walkę o postęp i sprawiedliwość społeczną. W niewielkiej broszurce o Chopinie, wydanej w 1944 roku w Moskwie, Zofia Lissa kładzie nacisk na wartości patriotyczne muzyki Chopina, a George Sand jest przedstawiona jako „płomienna pisarka, związana z kołami republikanów i ówczesnych socjalistów, walcząca piórem z przesadami i martwą tradycją”. Rzecz znamienita, Lissa widzi jedynie wpływ George Sand na życie i twórczość Chopina: „Lata przyjaźni z George Sand są latami najwybitniejszego rozkwitu jego genialnych zdolności”⁴⁷. Ale pisarka, która „brała aktywny udział w demokratycznym ruchu Francji”, nie zdołała „wciągnąć Chopina do działalności politycznej”, bo kompozytor myślał jedynie o wolności Polski⁴⁸. Takie naświetlenie życia słynnej pary pojawi się również w powieści biograficznej pióra Jerzego Broszkiewicza *Kształt miłości*. Autor przedstawia George Sand w czasie pisania powieści⁴⁹ oraz prowadzenia dyskusji, jakie toczyły się w Nohant, podczas wizyt twórcy „socjalizmu utopijnego” Pierre’a Leroux czy malarza Eugène’a Delacroix. George Sand nie jest więc w tej powieści ani kochanką, ani pielęgniarzką, lecz zaangażowaną pisarką, która wiedzie dysputy o polityce i sztuce w towarzystwie Chopina, zawsze różniącego się od niej w poglądach.

Setna rocznica śmierci Fryderyka Chopina stała się okazją do powstania nowych dzieł poświęconych wielkiemu kompozytorowi. W Nowym Jorku ukazała się biografia pióra poety polskiego żyjącego na emigracji, Kazimierza Wierzyńskiego. Biografia adresowana do czytelnika amerykańskiego, przetłumaczona i wydana w Polsce po kilkudziesięciu latach⁵⁰, przedstawia w sposób bardzo wy-

⁴⁵ J. Kiewniarska, *Sprawa George Sand i Szopena*, „Bluszczy” 1939, nr 29, s. 7. Wydawca informuje, że jest to odczyt, który autorka wygłaszała w wielu miastach polskich w 1938 roku, wieńcząc w ten sposób biografię George Sand pt. *Najdziwniejszy z romansów George Sand I. Młodość* (Warszawa 1933) zakończonej na romansie pisarki z Mussetem. Zob. też: J. Kiewniarska, *George Sand*, „Bluszczy” 1930, nr 50–51.

⁴⁶ M. Czapska, *George Sand (Aurora Dupin, baronowa Dudevant) 1804–1876*, „Kobieta Współczesna” 1928, nr 7, s. 14.

⁴⁷ Z. Lissa, *Fryderyk Szopen*, Moskwa 1944, s. 20–21. Ten sam tekst zostanie wydany po wojnie, na użytek szkół, Warszawa 1960.

⁴⁸ Ibidem, s. 26–27.

⁴⁹ Tytuł tej powieści nie jest podany, sądząc jednak po zacytowanej stronicy o drodze jako metaforze wolności, chodzi o *Consuelo*. J. Broszkiewicz, *Kształt miłości*, Warszawa 1951, s. 344–346.

⁵⁰ K. Wierzyński, *Życie Chopina*, Warszawa 1999 (wyd. oryg.: New York 1949).

ważony stosunki uczuciowe między Chopinem i George Sand. Autor poświęca dużo miejsca na przedstawienie dzieciństwa i młodości Aurory Dudevant, przekonany, że to nie jej dzieło, a życie „jest najbardziej przejmujące”⁵¹. Podzielając zdanie większości biografów, że „wszystko różniło” kochanków, „wiek, narodowość, charakter, upodobania”⁵², Wierzyński nie szuka wyjaśnień kategorycznych, unikając stronniczości. Podkreśla, że Chopin pozostał tak długo u boku Sand nie tylko z potrzeby rodzinnej atmosfery, ale również dzięki głębokiemu porozumieniu, jakie łączyło go z wielką artystką. Autor przypomina, że powieściopisarka, która śpiewała i grała na fortepianie, poznała się od razu na geniuszu Chopina. *Lukrecja Floriani* nie jest bynajmniej pamfletem, sądzi Wierzyński – raczej

mniej lub więcej podświadomą próbą wyzwolenia się George Sand ze stosunku z Chopinem. Zapewne chciała zdać sobie sprawę, kim był człowiek związany z nią tak blisko, a tak od niej daleki i zmniejszyć przez to uciążliwość tego związku, który trwał lata, dawno przestał być namiętnością, a w tym czasie wchodził w okres kryzysu⁵³.

Jak sądzi Wierzyński, tym, co mogło zabijać Chopina i doprowadzić do zerwania, była „utrata praw w jej rodzinie, a tego pozbawiała go pani Sand świadomie i nieustępliwie”⁵⁴. Zdziwiająco, pisze Wierzyński, że w tych trudnych chwilach rozstania to słaby, schorowany Chopin dał dowód rozwagi, w przeciwieństwie do George Sand, zapiekłej swym gniewie. Ich związek, konkluduje poeta, był jednym „z najdziwniejszych i najbardziej skomplikowanych”⁵⁵. Biografia Wierzyńskiego, choć mniej ceniona przez znawców życia i twórczości kompozytora ze względu na poważne potraktowanie w niej wątku korespondencji Chopina z Delfiną Potocką, wydaje się interesująca z powodu owego wyważonego spojrzenia na skomplikowaną historię uczuć, dlatego też zatrzymała moją uwagę.

W licznych biografii Chopina powstałych w latach 1960–1990 wielu autorów stara się utrzymać bezstronny obraz związku Chopina z George Sand: przywołajmy prace Józefa Chomińskiego, Adama Zamoyskiego, Adama Czartkowskiego i Zofii Jeżewskiej, Tadeusza A. Zielińskiego⁵⁶. Józef Chomiński w swej opowieści o miłości Chopina i George Sand bierze często pod uwagę punkt widzenia pisarki, cytując fragmenty jej listów i autobiografii. Troskliwość tej „przyjaciółki-matki” w chorobie Fryderyka „zasługuje na najwyższe uznanie. Doprowadziła przecież do poprawy zdrowia i zapewniła mu osiem lat twórczego życia” – przypomina autor⁵⁷. Pisząc o zerwaniu, Chomiński wysuwa dość oryginalną tezę na temat *Lukrecji Floriani*, którą uważa za ucieczkę Sand w świat fikcji w celu zastanowienia się nad własną twórczością i odpoczynku od codziennych trosk⁵⁸. Adam Zamoyski zwraca uwagę na fakt, że do wypaczenia obrazu tego związku przyczyniła się w dużej mierze sama pisarka, lekceważąc go w *Histoire de ma vie*. Po kilku latach

⁵¹ Ibidem, s. 220.

⁵² Ibidem, s. 241.

⁵³ Ibidem, s. 301.

⁵⁴ Ibidem, s. 314.

⁵⁵ Ibidem, s. 325.

⁵⁶ T.A. Zieliński, *Chopin. Życie i droga twórcza*, Kraków 1993.

⁵⁷ J. Chomiński, *Chopin*, Kraków 1978, s. 221.

⁵⁸ Ibidem, s. 136 i 139.

harmonijnego współżycia George Sand, która wyraźnie „nie rozumiała przyczyny przejawów stanów nerwowych” Chopina, „nieświadomie ustawiła go w roli małego dziecka” i uzależniła od swej macierzyńskiej opieki⁵⁹. Pisząc o *Lukrecji Floriani*, Zamoyski zauważa, że

linia rozdzielająca osobiste doświadczenia [Sand – przyp. R. B.-F.] od fantazji jest w jej powieściach tak cienka, że możliwe, iż przedstawiając swój własny związek z Chopinem nie zdawała sobie z tego sprawy. (...) Zwiększa to tylko wartość tej książki jako dokumentu, pokazuje ona bowiem w szczegółach, jak George Sand widziała ten związek w owym okresie⁶⁰.

Biografia pióra dwojga autorów, Adama Czartkowskiego i Zofii Jeżewskiej również stara się o bezstronne przedstawienie związku Chopina z George Sand, chociaż zachowano pewne stereotypy w kreśleniu postaci: „ona była kobietą ze znaczną dozą męskości, on mężczyzną z pewnymi cechami kobiecości”⁶¹. Trzeba jednak przyznać, że autorzy uwzględniają najnowsze prace na temat Chopina i George Sand i odrzucają niektóre mylne sądy, na przykład ten o szkodliwości tego związku dla Chopina: podkreślają, że – przeciwnie – „to dzięki rozsądnej i niezwykle starannej opiece tej kobiety życie Chopina zostało przedłużone co najmniej o dziesięć lat (...) były to starania nacechowane zadziwiającą delikatnością i subtelnnością”⁶². Kompozytor znalazł w tym związku coś więcej – zrozumienie drugiego artysty. Autorzy biografii kładą nacisk na kompetencje muzyczne George Sand, pogłębione pod wpływem Chopina i Liszta. Odnosząc się do zerwania, autorzy tej biografii odrzucają interpretacje wrogie George Sand, które zrzucają całą winę na nią w kwestii *Lukrecji Floriani*; okrucieństwo nie leżało w naturze pisarki. Autorzy zauważają:

Nie potępiamy tedy George Sand. Pamiętajmy natomiast (...), że tylko dzięki temu, iż ona się nim tak po macierzyńsku zajmowała, mamy tyle jego arcydzieł (...): razem 37 opusów z 65 wydanych przed jego śmiercią⁶³.

Tradycja biografii Chopina nieprzychylnych jego partnerce nie zniknęła jednak w Polsce. W 1955 roku ukazała się znana biografia pióra Jarosława Iwaszkiewicza, wielkiego polskiego pisarza XX wieku. Dzieło to, bardzo cenione przez znawców Chopina, przedstawia jednak wyjątkowo nieżyczliwy, wręcz wrogi obraz jego związku z George Sand. Odnosi się wrażenie, że wszystko irytuje Iwaszkiewicza w postaci francuskiej pisarki. Przede wszystkim za dużo mówiła i pisała; gorzej, wierzyła w to, co wypowiadała: „jej elokwencja jest przerażająca”⁶⁴. U Iwaszkiewicza odnajdujemy to samo zdziwienie co u Kadena-Bandrowskiego:

⁵⁹ A. Zamoyski, *Chopin*, Warszawa 1990, s. 185, 194 i 198 (wyd. oryg. w języku angielskim: 1979).

⁶⁰ Ibidem, s. 210.

⁶¹ A. Czartkowski, Z. Jeżewska, *Fryderyk Chopin*, Warszawa 1975, s. 272.

⁶² Ibidem, s. 275.

⁶³ Ibidem, s. 468.

⁶⁴ J. Iwaszkiewicz, *Chopin*, Kraków 1983, s. 180.

Jakże go [Chopina] nie raziło, tego wykwintnego człowieka, wulgarne efekciarstwo ‘tej strasznej kobiety’? (...) Jak mogło nie razić człowieka tak zamkniętego w sobie jej gadulstwo i robiona szczerłość, jej zwierzenia się do połowy prawdziwe, pełne melodramatycznych gestów na prawo i lewo? Jak mogły nie razić jej straszne maniery?⁶⁵

Iwaszkiewicz posądza George Sand o „francuską interesowność, (...) przywiązanie do dóbr materialnych i liczenia każdego grosza”, co jest wielce niesprawiedliwe⁶⁶. Jediną zasługą pisarki w oczach biografa było stworzenie Chopinowi świetnych warunków w Nohant, gdzie mógł odpoczywać i tworzyć, ale już „macierzyńskość owej opieki w barchanowym szlafroku” (!) jest „niecierpliwiąca”, jeśli rozciąga się na Chopina, gdy jest on poza Nohant⁶⁷. George Sand nie potrafiła ani kochać, ani cierpieć, uważa Iwaszkiewicz – „słowa zastępowały u niej sentymenty” i „stroić się w nie jak w draperie szat, jak w zawoje, jak w swoje szarawary”⁶⁸. Jak można się spodziewać, zdaniem Iwaszkiewicza George Sand zupełnie nie знаła się na muzyce. O jej powieściach mówi z największą pogardą: *Spiridion* jest „słabym, mistycznym romansidłem”, natomiast *Lukrecja Floriani*, napisana, by pozbyć się Chopina, ma zakończenie, które „pani Sand owinęła w taki stek frazesów, że czasami człowiek kołowacieje czytając te papiery”⁶⁹. Wreszcie, zdaniem Iwaszkiewicza Chopin mylił się, sądząc, że Sand również cierpiała po ich zerwaniu: „Należy ona do istot, którym obce jest cierpienie. To jej przeszkadza być wielką pisarką. Jest tylko «romansjerką»”⁷⁰.

Najnowsze prace polskich muzykologów i historyków literatury, chociaż nie są tak stronnicze w stosunku do George Sand, zachowują jednak pewną rezerwę a nawet podtrzymują niektóre nieprzychylnie opinie. W swych esejach o Chopinie Ryszard Przybylski, wielki znawca polskiej literatury przełomu oświecenia i romantyzmu, mówi o George Sand z nieukrywaną niechęcią. Przyznaje wprawdzie pisarce przenikliwość „godną wielkiego psychoanalityka” na stronicach, które poświęciła kompozytorowi⁷¹, jednak w portrecie, który on sam kreśli, nie ma żadnych jasnych barw. Autor przyjmuje punkt widzenia Chopina, dla którego życie George Sand jawiło się „jako nieustanny wir namiętności”⁷². Polski badacz podąża tym tropem myśli i dochodzi do mylnych i kontrowersyjnych sądów, świadczących o tym, że słabo zna osobowość i twórczość pisarki: „pani Sand nie mogła żyć bez krzyku politycznej codzienności, pakowała siebie w awantury publiczne i domowe, wprawiając w niepokój całe otoczenie”⁷³. Więcej, „pani Sand prowokowała (...) sytuacje, z których czerpała nowe doświadczenia. W każdym razie potrzebna jej była wrzawa czasu. Kiedy poznała Chopina, wydawało się jej, że znalazła człowieka, który wyciągnie ją z tego odmetu”⁷⁴. Przybylski

⁶⁵ Ibidem, s. 182.

⁶⁶ Ibidem, s. 183.

⁶⁷ Ibidem, s. 188.

⁶⁸ Ibidem, s. 238.

⁶⁹ Ibidem, s. 187 i 196.

⁷⁰ Ibidem, s. 223.

⁷¹ R. Przybylski, *Cień jaskółki. Esej o myślach Chopina*, Kraków 2009, s. 280.

⁷² Ibidem, s. 249.

⁷³ Ibidem, s. 253.

⁷⁴ Ibidem, s. 251.

formuluje też osobliwą koncepcję sztuki epickiej: „ten bezładny styl życia stanowił według Chopina kondycję jej talentu. (...) Istotnie, aby stać się prozaikiem, trzeba samemu przeżyć antynomie rozdzierające egzystencję ludzką i utylać się czasem w trywialności”; otóż George Sand, konkluduje autor, „pilnie zbierała doświadczenie, ale chyba nie zachowała duszy poety”⁷⁵. Widać wyraźnie, że brak współczesnych przekładów polskich powieści takich jak *Consuelo* czy *La mare au diable* daje się boleśnie odczuć.

Największe zasługi dla poznania tajników twórczości Chopina oraz jego życiorysu ma obecnie Mieczysław Tomaszewski, autor wielu prac, w tym wielkiej monografii o kompozytorze, książki popularyzującej jego związek z George Sand, wreszcie posłowania do wydanego niedawno pierwszego polskiego przekładu *Lukrecji Floriani*⁷⁶. W książce o związku Chopina z George Sand znajdziemy zarówno słowa podziwu dla francuskiej pisarki, jak i sądy o zabarwieniu stroniczym. Podziw autora budzi oczywiście oddanie, z jakim Aurora troszczyła się o chorego Fryderyka; jednak gdy Tomaszewski pisze o relacjach uczuciowych między kochankami, bierze stronę kompozytora: „wszystko wskazuje na to, iż z jego strony w grę wchodziło uczucie trwałe, wierne i niewzruszone. Stanał jedynie wobec ostrego konfliktu sumienia” z powodu nielegalnego charakteru związku⁷⁷. Co do George Sand, „przyjęła na siebie obowiązki ponad swoje siły” i przeceniła „swe możliwości dotyczące panowania nad własnym temperamentem”, powodując, że Chopin był zazdrosny o jej flirty i przelotne romanse⁷⁸. Ponadto, Sand „zawsze znajdowała filozofię, która przynosiła jej alibi dla własnych czynów”⁷⁹. Zadając sobie pytanie o więź łączącą tak odrębne indywidualności, Tomaszewski znajduje taką oto odpowiedź: ten związek „musiał opierać się *przecież w końcu na jakiejś choćby ograniczonej* wspólnocie wrażeń, odczuć, myśli, przekonań. Trzeba *pogodzić się z faktem, iż pozostać musi nadal jako zadziwiający i nieodgadniony*”⁸⁰ – nie oddaliśmy się zbyt od zdziwienia Iwaszkiewicza. Bilans tej historii jest, zdaniem Tomaszewskiego, przede wszystkim korzystny dla George Sand. Jej życie „z naznaczonego buntem, ekscentrycznością i przekorą – stało się heroiczne”. Walcząc o uczucie Chopina, potem jego zdrowie i życie, walczyła zarazem „o nowy, głębszy i wyższy styl życia własnego”⁸¹. Trzeba jednak przyznać, że Mieczysław Tomaszewski nie zapomina o tym, iż George Sand była znaną pisarką i nie przestała tworzyć przez cały okres trwania tego związku. Jako jedyny wśród polskich biografów Chopina przedstawia i omawia wszystkie utwory, które Sand napisała i wydała w latach 1838–1847. Wskazuje na ewolucję jej twórczo-

⁷⁵ Ibidem, s. 250–251.

⁷⁶ M. Tomaszewski, *Chopin. Człowiek, dzieło, rezonans*, Kraków 1998, 2005; idem, *Chopin i George Sand. Miłość nie od pierwszego spojrzenia*, Kraków 2003; idem, *Czytając Lukrecję* [w:] G. Sand, *Lukrecja Floriani*, Warszawa 2009, s. 298–320.

⁷⁷ M. Tomaszewski, *Chopin i George Sand*, op.cit., s. 108. Symptomatyczny jest fakt, że polscy biografowie podnoszą często kwestię skrupułów religijnych Chopina, który miał poczucie winy z powodu pozostawania w związku nieusankcjonowanym przez Kościół.

⁷⁸ Ibidem, s. 149.

⁷⁹ Ibidem, s. 165.

⁸⁰ Ibidem, s. 212 (wyróżnienie R.B.-F.).

⁸¹ Ibidem, s. 214.

ści oraz na niewątpliwy wpływ estetyki i poetyki Chopina na powstałe w latach czterdziestych XIX wieku arcydzieła, takie jak *Consuelo* czy powieści wiejskie. W porównaniu jednak z Chopinem, Sand ukazuje się jako twórczyni niedbająca o doskonałość swej sztuki⁸². W sumie, sądzi M. Tomaszewski, „jeśli można by mówić o *swoistej nieśmiertelności* George Sand, to uzyskała ją *chyba jedynie* niezwykła i barwna ponad wyobrażenie powieść jej niepowtarzalnego życia”⁸³, którą odkrywamy dzięki jej listom i autobiografii. Nie wchodzimy tu w szczegóły wszystkich interpretacji autora. Jerzy Popiel demaskuje to, co nazywa „antysandowską mitomanią”, wykazując w swym artykule, jak szkodliwy był wpływ obrazu związku pisarki z Chopinem, jaki pozostawił Iwaszkiewicz, obrazu z którego wielu współczesnych polskich chopinologów nie może się do końca wyzwolić⁸⁴.

Problem ten nabiera jeszcze innego wymiaru, kiedy zwrócimy się w stronę całej literatury popularyzującej historię słynnej pary kochanków. Sztuki teatralne, film, słuchowiska radiowe, spektakle oparte na adaptacji korespondencji i autobiografii rozpowszechniają obraz uproszczony, i często niechętny George Sand. Zacząć wypada od sztuki Jarosława Iwaszkiewicza *Lato w Nohant*, wystawionej po raz pierwszy w Warszawie w 1936 roku, a po wojnie granej bardzo często na scenach polskich, zwłaszcza w latach 1945–1960⁸⁵. Ta „komedia w trzech aktach” ukazuje kochanków tuż przed rozstaniem; George Sand jest zajęta planami matrymonialnymi swych dzieci. Chopin, który usiłuje odizolować się od ciężkiej i burzliwej atmosfery, pracuje nad *sonatą h-moll*, której ostatni akord znajduje tuż przed końcem sztuki. Obecność kompozytora jest przede wszystkim zaznaczona przez jego muzykę, on sam pojawia się na scenie pod koniec drugiego aktu. Sztuka Iwaszkiewicza gloryfikuje muzykę: to ona tryumfuje w zakończeniu, w niemej scenie łączącej w salonie wszystkie postacie wsłuchane w grę Chopina. To również tryumf Artysty, postaci kluczowej w twórczości dramatycznej Iwaszkiewicza⁸⁶. George Sand nie ma tu jednak ładnej roli. Nie ucieleśnia Artysty, jest „tylko” powieściopisarką, przedstawioną ponadto jako osoba obłudna i interesowna. W kwestiach, jakie wypowiada na temat sztuki, muzyki, jest zadufana i próżna – co jest nieprawdziwe i krzywdzące pisarkę. Przeciwwstawiona Chopinowi, Sand jest tutaj osobą twardo stąpającą po ziemi i zmęczoną życiem. Sama o sobie mówi: „Jest we mnie jakaś mieszanina męskiego poszukiwania i macierzyńskiej czułości”⁸⁷. Na swój sposób tragiczna i pełna sprzeczności, George Sand jest jednak w tej sztuce postacią raczej żalną i płaską.

⁸² Ibidem, s. 165. Dla poparcia tego sądu M. Tomaszewski cytuje znaną i nieprzychylną krytykę Sand przez Emila Zolę.

⁸³ Ibidem, s. 211 (wyróżnienie R.B.-F.).

⁸⁴ J. Popiel, *Mythomanie antisandienne*, „Arcana” 2004, nr 55–56, s. 279–297. Chociaż tytuł podany jest w języku francuskim, artykuł napisany został po polsku.

⁸⁵ Trzeba by dodać adaptacje sztuki dla Teatru Telewizji (1960, 1972, 1980, 1999) oraz słuchowiska radiowe.

⁸⁶ Zob. J. Późniak, *Dramaturgia Jarosława Iwaszkiewicza*, Szczecin 1989, s. 44–54.

⁸⁷ J. Iwaszkiewicz, *Lato w Nohant*, Warszawa 1937, s. 20.

Inna, mało znana sztuka Janusza Krasieńskiego *Kochankowie z klasztoru Valdemosa*⁸⁸ pokazuje początki związku Chopina i Sand. Jak wskazuje tytuł, akcja toczy się na Majorce. Oboje są ukazani jako bardzo w sobie zakochani, ale w miarę jak piętrzą się trudności, a Fryderyk poważnie zapada na zdrowiu, rysuje się konflikt. Rozdarta między uczuciem do syna zazdrosnego o Chopina i do ukochanego zazdrosnego o jej przeszłość, pisarka wydaje się bezbronna. Dramaturg pokusił się o rzecz trudną – ukazanie na scenie grozy sytuacji kochanków w klasztorze Valdemosa, oddanie i dzikiego krajobrazu, i prymitywnych warunków życia, wrogości tubylców, przeciwności, z którymi Sand heroicznie walczyła. Didaskalia, narracyjne i opisowe, tworzą atmosferę fantastyczną, która ma współgrać z „przywidzeniami” Chopina wyrażonymi poprzez środki teatralne.

Na końcu tego przeglądu należy wspomnieć o filmie Jerzego Antczaka *Chopin pragnienie miłości* z 2002 roku, z udziałem Danuty Stenki (George Sand) i Piotra Adamczyka (Chopin). Film przedstawia związek Chopina z Sand od pobytu na Majorce do narastającego konfliktu, wywołanego zazdrością Maurycego i intrygami Solange. Autorzy filmu przyjęli dość osobliwą optykę: Maurycy jest tu neurotycznym epileptykiem, chorobliwie zazdrosnym o matkę, co ujawnia się już na Majorce; Solange po kilku latach otwarcie wyznaje miłość Chopinowi i próbuje go uwieść. George Sand znowu jest przedstawiona jako kochanka-pielęgniarka, bardzo macierzyńska, która jednak odmawia czułości Fryderykowi już na Majorce, gdy dowiaduje się, na jaką chorobę cierpi. „Brzydzisz się mą chorobą”, z wyrzutem mówi Fryderyk. Sand jest w tym filmie kobietą rozdartą między dwoma chorymi, wręcz histerycznymi mężczyznami a zbuntowaną córką – jej położenie budzi współczucie. Chopin zaś od początku tego związku sprawia wrażenie nieobecnego. Jest to może jeszcze jedna reminiscencja obrazu kompozytora, jaki narysował Iwaszkiewicz.

Trudno w tak krótkim przeglądzie zdać sprawę z wszystkich polskich interpretacji związku Chopina z George Sand. Jest jednak kilka wspólnych punktów widzenia, niezależnie od optyki przyjętej przez autorów, zwłaszcza w stosunku do pisarki. Wszyscy są zgodni co do odwagi i poświęcenia, których Sand dała dowód w czasie pobytu na Majorce: opowieści o tym dramatycznym wyjeździe zawsze podkreślają upór i oddanie, z jakim ratowała życie Chopina. Drugą zasługą George Sand było stworzenie Chopinowi rodzinnej atmosfery oraz znakomitych warunków do pracy w Nohant, a nawet w Paryżu. Wszyscy biografowie zgodnie podkreślają, że u boku George Sand Chopin stworzył połowę swych utworów wydanych za życia. Problemy i różnice zdań pojawiają się, gdy dochodzi do interpretacji delikatnej materii uczuć. Podstawową barierą są tu sami protagoniści: daleko posunięta dyskrecja Chopina i wyznania Sand nie ułatwiają sprawy, zwłaszcza, że wiele listów zaginęło lub zostało zniszczonych. Te luki, niedopowiedzenia, retrospekcyjne opowieści, plotki i „rewelacje” osób postronnych bardziej zaciemniają niż wyjaśniają, czym był ośmioletni związek między indywidualnościami, które wszystko zdawało się dzielić. Polscy biografowie Chopina radzą sobie na miarę

⁸⁸ J. Krasieński, *Kochankowie z klasztoru Valdemosa. Romanca w stylu hiszpańskim w trzech aktach*, Warszawa 1980.

swej przenikliwości i empatii. Często biorą stronę kompozytora i oceniają George Sand w świetle tego, co Chopin pisał po zerwaniu, gdy dawał posłuch już tylko osobom ze swego polskiego otoczenia, wrogiemu wtedy pisarce. Ten wypaczony obraz przejawia się w różnym natężeniu, w oskarżeniach bezpośrednich lub ukrytych, w insynuacjach, manipulowanych cytatach, nawet w pochwałach zwieńczonych formułą „tak, ale...”. Optyka ta rozciąga się również na twórczość George Sand, o której się pisze, często jej nie znając. Zawiniła zapewne słaba obecność współczesnych przekładów największych powieści Sand w Polsce. Co znamienne, prawie nie słychać głosu pisarki: wybór fragmentów z *Dziejów mojego życia*, gdzie znaleźć można wszystko, co dotyczy jej związku z Chopinem, oraz ciekawe refleksje na temat jego muzyki, nie był wznawiany od 1968 roku⁸⁹. *Zima na Majorce* została po raz pierwszy przełożona na język polski i wydana dopiero w 2006 roku⁹⁰. Dzięki staraniom Mieczysława Tomaszewskiego ukazał się wreszcie polski przekład *Lukrecji Floriani*⁹¹. Na szczęście polski czytelnik może sam wyrobić sobie zdanie na temat związku Chopina z George Sand, dzięki świetnej edycji krytycznej ich korespondencji, przygotowanej i zredagowanej przez Krystynę Kobylańską⁹². Najpierw przedstawione są losy tej korespondencji. Przede wszystkim jednak można się przekonać, jak głębokie więzy łączyły oboje kochanków. Braki w korespondencji, której ocalały szczątki, mogą sprawić zawód, ale fragmenty listów, w których Sand pisała o Chopinie do przyjaciół, najlepiej świadczą o jej czułości i troskliwości w stosunku do swego ukochanego i przyjaciela (tom II). Z listów Chopina można również się przekonać, jak widział swą partnerkę, wreszcie, jak skomplikowane i delikatne były motywy ich zerwania. Listy te, przełożone przez poetkę Julię Hartwig i opatrzone dokładnymi komentarzami Krystyny Kobylańskiej, są nieocenionym źródłem informacji i wzruszeń.

Żałować wypada, że polska publiczność wciąż nie zna ani *Consuelo* ani *La Mare au diable* (*Diabelski staw*), o których polscy biografowie Chopina piszą zawsze z podziwem⁹³. Z wszystkich utworów, które George Sand napisała i wydała w czasie trwania związku z Chopinem, ukazał się po wojnie jedynie *Esej o dramacie fantastycznym* (1958) i dwie powieści „społeczne” (*Wędrowny czeladnik*, 1955 i *Grzech pana Antoniego*, 1956). Nic więc dziwnego, że obraz francuskiej pisarki został wchłonięty przez wizerunek kochanki, bohaterki sławnego romansu, stając się figurą podatną na wszystkie kaprysy subiektywnych punktów widzenia (uprzedzeń, mizoginii, ignorancji) i mód interpretacyjnych (feministycznych, socjalistycznych). Przykład portretu George Sand w Polsce pokazuje również wpływ czynników narodowych i moralnych: mentalność Polaków, silnie

⁸⁹ G. Sand, *Dzieje mojego życia*, przeł. M. Dрамиńska-Joczowa, Warszawa 1968.

⁹⁰ G. Sand, *Zima na Majorce*, przeł. Magdalena Zorga-Krzychowicz, Pelplin 2006.

⁹¹ G. Sand, *Lucrecja Floriani*, przeł. Z. Jędrzejowska-Waszczyk, Warszawa 2009. M. Tomaszewski w posłowie dokonał przeglądu polskich interpretacji tej powieści (s. 298–320). Edycja jest bardzo staranna, z reprodukcjami rycin Maurycego Sand i H. Delaville’a z wydania Calmann Lévy z 1853 roku.

⁹² *Korespondencja Fryderyka Chopina z George Sand i jej dziećmi*, K. Kobylańska (red.), teksty francuskie przeł. J. Hartwig, Warszawa 1981.

⁹³ A przecież obie powieści zostały przełożone i wydane w XIX wieku: *Konsuelo*, przeł. B.[ogumił] W.[isłocki], Lipszig 1844 i Warszawa 1875; *Diabla Kahuza*, przeł. S. Mikułowski, Warszawa 1851. Nie było ani wznowień ani współczesnych przekładów tych dwu utworów.

naznaczona tradycyjnymi wartościami katolickimi, utrudniała zaakceptowanie pisarki. George Sand, ze swymi zachowaniami „kobiety wolnej”, która wybiera kochanków, przejawia inicjatywę i zrywa związki, kiedy chce, zapisała się w wyobraźni polskich autorów i ich publiczności dużo silniej niż obraz wielkiej pisarki i „dobrej pani z Nohant”. Nic dziwnego, że przedstawiano ją chętnie jako istotę ekscentryczną, w szarawarach, z cygarem w ustach. A przecież portret George Sand był skazany na niejednoznaczność, gdyż nie można było przemilczeć jej pełnej troskliwości i poświęcenia opieki nad chorym kochankiem: aby pomniejszyć jej niezaprzeczalne zasługi, wystarczyło więc zdeformować jej sylwetkę, sprowadzić ją do poziomu istoty niezrozumiałej, zanurzonej w świecie całkowicie obcym Chopinowi, bez prawdziwego z nim kontaktu.

„Pomimo licznych komentarzy na temat tej historycznej przyjaźni – wyrobienie o niej nieulegającej wątpliwości opinii wydaje się rzeczą niemożliwą”⁹⁴ – ta konstatacja Zdzisława Jachimeckiego sprzed blisko 90 lat nie straciła na aktualności mimo postępu studiów nad Chopinem i George Sand. W materii uczuć trzeba taktu, umiaru, dużej dozy empatii: wszystko to nie zawsze jest obecne w polskich biografiach Chopina. Podziw dla wielkiego kompozytora powoduje, że biografowie przyjmują jego punkt widzenia, zwłaszcza na podstawie listów z czasów kryzysu (1845–1847), przez co stają się nadto krytyczni wobec George Sand. Dociekliwy polski czytelnik ma jeszcze do dyspozycji kilka książek przetłumaczonych z angielskiego i francuskiego – biografie George Sand⁹⁵ i pozycje o Chopinie⁹⁶, które dają bardziej złożony i bezstronny obraz słynnego związku.

Polski czytelnik musi sobie zadać trochę trudu, powieści George Sand nie weszły bowiem w Polsce do kanonu „lektur, które wypada znać”. Autorka *Consuelo* została w Polsce sprowadzona do roli słynnej kochanki – jej wizerunek poddawany jest zatem przeróżnym „przeróbkom” i deformacjom, jakim w kulturze popularnej podlegają słynne postacie przeszłości. A szkoda, bo z całą pewnością łatwiej byłoby czytelnikowi zrozumieć uczucia, które łączyły tych dwoje artystów, a wizerunek genialnego kompozytora opróżniałby blask miłości do niepospolitej kobiety i znakomitej pisarki.

Summary

Fryderyk Chopin and George Sand in the Eyes of Polish Biographers and Literary Critics

The Polish composer Fryderyk Chopin and the French writer Aurore Dudevant (pen name George Sand) have spent several years in a close relationship, which has become the source

⁹⁴ Z. Jachimecki, op.cit., s. 82–83.

⁹⁵ Zob. J. Barry, *George Sand*, przeł. I. Szymańska, Warszawa 1996; A. Maurois, *Lelia czyli życie George Sand*, przeł. A. Kotuła, Warszawa 1960.

⁹⁶ Zob. S. Delaigue-Moins, *Chopin w Nohant*, przeł. H. Wołek-Wiśniewska, Warszawa 2000; M.P. Rambeau, *Chopin w życiu i twórczości George Sand*, przeł. Z. Skowron, Kraków 2009; T. Szulc, *Chopin w Paryżu*, przeł. J. Kumaniecka, Warszawa 1999.

of one of those tales about famous lovers, tales that with time acquire various interpretations and begin their own independent life. The present article offers the picture of this relationship gleaned from essays, biographies and literary works written and published in Polish from 1840 until today. The most interesting discovery of the research is a change in the image of George Sand, who had been first seen as a great writer, and only then gradually became no more than Chopin's lover. Also, the attitude towards George Sand, in spite of numerous objective interpretations by Polish biographers, is still hostile, which distorts the complex character of their relationship.